

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.



ROK 15

CZĘŚĆ XXX.

PETERSBURG.

W Drukarni Wojennej.

1844.

TYGODNIK

PETERSBURGSKI

GAZETA FREEDOWA I PROSTY W POLSKIM

WOL 19

GAZETA

PETERSBURG

W DRUKARNI WOLSKIEJ

1844

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Gazeł Petersburskiego Pocztamt, lub do księgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w księgarniach Głücksb erga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena Roczna w Rosyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. Półroczna, 7½ r. srebr. Bez poczt, dla odbierających w księgarni Grafe Roczna, 13 r. srebr. Półroczna, 6½ r. srebr. Dla Królestwa Polskiego naznacza się też sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, $\frac{7}{19}$ LIPCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{6}{18}$ Lipca.

Przez rozkaz dzienny CESARSKI z d. 25 Czerwca, JEJÓ CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKI XIĄŻĘ MICHAŁ PAWŁOWICZ mianowany został Szefem pułku Sybirskiego Grenadyerów który odtąd przybiera nazwanie pułku Grenadyerów J. C. WYSOKOŚCI.

— Przez Reskrypt CESARSKI z dnia 17 Czerwca, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny przy Dworze Niderlandzkim Radzca Tajny baron *de Maltitz*, mianowany kawalerem orderu Św. Anny 1 klasy.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kantoru Dworu z dnia 26 Maja (7 Czerwca), na wstawienie się Jenerał-feldmarszałka Xięcia Warszawskiego hrabi Paskiewicza-Erywańskiego Radzca Kollegialny Piotr *Bałaszow* najlaskawiej mianowany Szambelanem Dworu co niema służyć za wzór dla innych.

— Przez Ukaz CESARSKI z d. 10 Czerwca urzędnik Biura Oberprokurora 6 Departamentu Rząd. Senatu, Radzca Stanu Mikołaj *Chanykow* mianowany Szambelanem Dworu

— Przez Ukazy CESARSKIE do Rządzącego Senatu z d. 16 Czerwca, dymissjonowany Jenerał-major Xiążę *Golicyn* 4 mianowany, na przedstawienie Namiestnika Królestwa Polskiego, Poczt-Dyrektorem w témże Królestwie, z zamianą rangi wojskowej na rangę Rzeczywistego Radzcy Stanu — Naczelnik Odeskiego Celnego Okręgu Radzca Stanu *Chripkow* na własną prośbę otrzymuje zupełne uwolnienie od służby; na jego miejsce Naczelnikiem Okręgu Odeskiego mianowany były Naczelnik Grodzieńskiego Okręgu, zostający bez miejsca (не у дѣлѣ) Radzca Stanu *Szczerba*.

— Przez Ukazy CESARSKIE do Kapituły orderów z d.

22 Maja, mianowani zostali kawalerami orderu Św. Stanisława 1 klasy, zostający przy Kijowskim Wojeńnym, Podolskim i Wołyńskim Jenerał-Gubernatorze do poleceń szczególnych Radzca Kollegialny, kamer-junker *Lwow*, w nagrodę gorliwej służby i prac szczególnych i Professorowie zwyczajni Uniwersytetu Św. Włodzimierza *Karawajew* i *Kozłow*, którzy, prócz skutecznego przyłożenia się do utworzenia Medycznego Fakulretu, bezpłatnie leczą chorych po różnych zakładach Rządowych i ludzi ubogich — Św. Stanisława 3 klasy, Urzędnicy Kancellaryi tegoż Jenerał-Gubernatora: Sekretarz Kolleg. *Szulgin* i Rejestrator Kolleg. *Jeremiejew*, w nagrodę gorliwej służby i prac szczególnych.

— Senatorowi, Jenerał-porucznikowi *Łoszkarew* najlaskawiej rozkazano zasiadać w I Oddziale 5 Departamentu Rządzącego Senatu.

— N. CESARZ JMĆ, na przedstawienie Dowodzczy Oddzielnego Orenburskiego korpusu, raczył rozkazać w d. 16 Czerwca, junkra z polskiej szlachty w Ufimskim pułku kozaków Jana *Kosińskiego*, uwolnić dla słabości zdrowia od służby z rangą Rejestratora Kollegialnego.

— N. CESARZ JMĆ, na przedstawienie Ministra Oświecenia i Zdanie Komitetu PP. Ministrów, w skutek poświadczenia Kijowskiego Wojeńskiego, Podolskiego i Wołyńskiego Jenerał-Gubernatora o długoletniej, gorliwością odznaczonej i pożytecznej służbie Kuratorów Honorowych Gymnazyj: Wołyńskiego Gubernijalnego *Podhorodeńskiego* i Rowieńskiej *Porczyńskiego*, raczył Najlaskawiej mianować ich Radzcami Dworu.

— N. CESARZ JMĆ, na przedstawienie Ministra Spraw Wewnętrznych i Zdanie Komitetu PP. Ministrów, w dniu 17 Czerwca, raczył rozkazać oświadczyć MONARSZE SWE zadowolenie w liczbie innych Vice-Gubernatorowi Kijowskiemu Radzcy Kollegialnemu xięciu *Kudaszew*.

— W dniu 3 Czerwca b. r. wydany został wyłączny 10-letni przywilej Fligel - adjutantowi J. C. Mości, kapitan-lejtnantowi Gwardyjskiego ekwipażu floty Gotlibowi *von Glazenap*, na wynalazek robienia blach czyli desek polerowanych i nieprzemakających z bitej pilści, do krycia dachów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 5 Lipca.* Na posiedzeniu 28 Czerwca na zapytanie P. BOWRING azali prawdą jest że Związek Celny Niemiecki ma zamiar powiększyć cło od żelaza angielskiego Pierwszy Minister, sir Robert PEEL odpowiedział że w rzeczy samej środek ten miał wielu stronników, że Rząd angielski czynił w tym względzie przełożenia i odebrał zapewnienie iż powiększenie to będzie ile można tymczasowem. Zresztą Minister mniema, iż środek ten w samém Zgromadzeniu Deputowanych Związku spotka wielką opozycyą, na co się zgodził i P. Bowring. Następnie bill o kaplicach dyssydentskich został poraz trzeci odczytany i ostatecznie przyjęty 201 głosami przeciw 81.

Na posiedzeniu 26 t. m. w Izbie Niższej P. DUNCOMBE wniósł iżby mianowana była Komisya śledcza we względzie otwierania listów na pocztę. Minister Spraw Wewnętrznych i Pierwszy Minister zgadzając się na mianowanie takowej komisji oświadczyli że niebędą się opierać całkowitemu zniesieniu tego środka; komisya tajna mianowana w składzie się z lorda Sandon, PP. Wilson Pallern, Th. Baring, Heathole, członków stronnictwa Ministeryalnego i PP. Lenccon, Warburton, Scott, O'Connor i Don, z opozycji. P. Duncombe był również podawany na Członka, ale odrzucony 128 głosami przeciw 52. Podobna komisya została wyznaczona przez izbę Lordów na wniosek Lorda Radnor.

Na posiedzeniu 1 Lipca, lord PALMERSTON zapytywał pierwszego Ministra czy Rząd, jak to jest we zwyczaju, posłał komisarzy wojskowych na granicę a oficerów morskich na wybrzeża Maroku, ażeby z pewnością przez nich wiedzieć o wszystkiem co się dzieje, lub czyli w tym względzie całkiem się spuszcza na wiadomości udzielane przez Rząd francuzki? Sir Robert PEEL odpowiedział że przedsięwzięte zostały środki tak dla otrzymywania dokładnych wiadomości o zachodzących wypadkach, jako i we względzie zapewnienia interesów poddanych angielskich od wszelkich groźących im niebezpieczeństw.

Król Jmć Saski przybył 27 Czerwca do Oxford i ma tam zabawić dni kilka.

— 1 Lipca rozpoczęła się sprzedaż publiczna biblioteki Xięcia Sussex; dotąd mało się stawilo kupujących.

— Składka płacona przez stronników odwołać Unii Parlamentowej Irlandyi od Anglii na wynagrodzenie O'Connell'a za poświęcenie się wyłącznie tej sprawie, znaczniejsza

jest w tym roku niż kiedy i wyniesie niemniej nad 30,000 funtów sterlingów (750,000 franków).

— W nowym świecie Australijskim poraz pierwszy dały się słyszeć dzwony. Są to dzwony kościoła katolickiego w Sydney; gazeta angielska donosi; że wpółdzicy krajowcy do nieopisania byli zadziwieni ich odgłosem.

FRANCYA. *Paryż 5 Lipca.* Przedwczora Izba Parów wszczęła rozprawy nad projektem drogi żelaznej do Bordeaux i przyjęła go w dniu wczorajszym, po odrzuceniu dodatku P. Crémieux, przyjętego w izbie Deputowanych, zabraniającego Członkóm izb Parlamentowych należenia do zarządu tych dróg.

Xiążę Ney zapowiedział na 8 b. m. pytania które ma czynić Ministrom z powodu spraw Marokańskich.

3 b. m. Izba Deputowanych przyjęła 191 głosami przeciw 62 projekt drogi żelaznej do Strasburga, tak jak był przez Rząd poprawiony, a 190 głosami przeciw 67 prawo o zaciągu wojskowym po odrzuceniu poprawy wniesionej przez izbę Parów i stanowiącej że służba wojskowa ma trwać lat 8. Następnie izba przeszła do rozpraw nad budżetem wydatków roku 1845. Rozmaite artykuły Wydziału Wojny zostały przyjęte.

— Depesza telegraficzna z Tulonu donosi że Xiążę de Joinville stanął 28 Czerwca przed Oran.

— Monitor urzędowy ogłasza następną depeszę telegraficzną:

Wielkorządca Algeryi do P. Ministra Wojny.

Uszda (Marok) 19 Czerwca.

«16 b. m. uprzedziłem dowódcę Marokańskiego że pociągnę na Uszda, że jednak ponawiam mu warunki podawane przed bitwą 15. Odpowiedział w sposobie jednowczym, ale nie niestanowiącym.

«19 wszedłem do Uszda bez wystrzału, Wojska Marokańskie ustąpiły na dwa dni przedtém w największym nieładzie. Niezgoda panowała między wodzami a rozpisanie zupełne między żołnierzami; cały ten oddział zdaje się być rozpuszczonym.

«Uszda będzie ocalona. Wyjdę ztamtąd 21, zabierając z sobą około 1500 ludzi z Tremecen i szczątki Deyry, które tu siłą zatrzymywano i które prosiły aby ich zabrać.»

— Podług gazety *la France* Rząd spodziewa się niezwłocznie otrzymać od Sultana Maroku wszelkie zadośćuczynienia i rękojmie, które zapobiegna potrzebie uciekania się do ostateczności wojennych działań.

— Dwa nowe pułki: 9 strzelców i 5 huzarów odebrały rozkaz udania się do Port Vendres dla odpłynienia ztamtąd do Afryki.

— Monitor urzędowy umieścił pod d. 30 Czerwca w części nieurzędowej długi artykuł ważnej treści. Wskrzyszając zagadnienie które uważano za umorzone, o naznaczeniu stałego dochodu, synom Królewskim, czyli o tak zwaném ich wyposażeniu, (dotation) gazeta Urzędowa usiłuje dowieść dwa założenia główne: 1) że synowie Królew-

scy niemogą obejść się bez wyposażenia, 2) że gdy to nie może spadać na dobra prywatne Królewskie, budżet Państwa koszt ten ponieść powinien. Po długiej o tym przedmowie rozprawie, *Monitor*, nazywając nieprzyjaciółmi tronu i zwolennikami fakej tych, którzy dotąd opierali się podawanym projektom wyposażenia, kończy temi słowy: «Honor Kraju i Tronu wymaga, iżby potwarzom przygotowanym przez ich wspólnych nieprzyjaciół, zadany był fałsz uroczysty.

«Ażeby to ważne zagadnienie mogło być należycie wprowadzone na Parlament, trzeba naprzód iżby dobrzy obywatele, ludzie sprawiedliwi i rozsądni byli oświeceni o całej istocie rzeczy i sami dopomagali do rozpędzenia tej chmury błędów i fałszów podstępnych, nagromadzonych umyślnie i starannie, dla zaomienienia w oczach kraju praw i faktów.» Na posiedzeniu 1 Lipca, w izbie Deputowanych, na zapytanie P. Lherbette, Minister Spraw Zagranicznych P. Guizot odpowiedział, że Rząd przyjmuje na siebie odpowiedzialność za ten artykuł, który jest przeznaczony dla oświecenia opinii publicznej i ściągnięcia na ten przedmiot dyskusji prasy peryodycznej. Na owczas P. Lherbette wniósł ażeby izba przeszła do porządku dziennego (to jest iżby się zajęła przedmiotami z kolei następującymi), z wyrażeniem ubolewania nad tą publikacją. Izba przeszła do porządku, ale bez żadnych uwag.

— Poseł francuzki w Londynie hrabia de St. Aulaire przybył do Paryża.

Donoszą z Marsylii pod d. 27 Czerwca, że J. K. W. Książę Syrakuzy, brat Króla Jmci Obojej Sycylii, przybył 25 do Marsylii a nazajutrz z całym orszakiem odpłynął na statku parowym *Maria-Antoanetta* do Neapolu.

HISZPANIA. W łonie Gabinetu gotują się ważne zmiany; podług ostatnich nowin z Barcelony, Minister Spraw Zagranicznych margrabia de Villuma podał się do dymisji; inni Ministrowie, od kilku dni tu przybyli wracają do Madrytu. Za rzecz pewną głoszą, że generał Narvaez, przekonawszy się że niepodobna jest rządzić krajem w sposób energiczny i trwały na zasadach dotychczasowej konstytucji, zamierza zmodyfikować ją w duchu bardziej Monarchicznym. Pisał do P. Gonzales Bravo, czy w takim razie przyjmie portfel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i odebrał pomyślną odpowiedź. Mówią też o bliskim zwołaniu Kortezów.

— Morning Herald ogłasza korespondencją prywatną z Paryża, podług której odebrano jakoby w Perpignan gońca nadzwyczajnego z doniesieniem, że Cesarz Maroku odrzucił *ultimatum* Rządu Hiszpańskiego i pośrednictwo Anglii.

— Wiadomość, że Rząd Hiszpański, równie jak Cesarz Maroku, przyjął pośrednictwo Anglii, potwierdza się. Pośrednictwo to czynnie jest posuwane przez Rządcę Gibraltaru. Tymczasem eskadra Hiszpańska krąży po nad wybrzeżem Marokańskim i wkrótce do niej przybędą okręt liniowy *Soberano* i statek parowy *Izabella II*. Ten ostatni dowodzony jest przez kapitana Pinzon, który ma razem

umocowanie dyplomatyczne do traktowania z Marokiem. Zresztą nikt tu już niewątpi o bliskim złatwieniu nieporozumień przez układ.

WŁOCHY Rzym 18 Czerwca. Wczora Ojciec św. przyzywał na Konsystorz Tajnym na którym mianował piętnastu nowych Biskupów.

— Niektóre gazety dawały do zrozumienia że Skarb Papieski został zachwiany powodem bankructwa domu Caccia. Bankructwo to podług *Revue de Paris*, nie miało żadnego wpływu na interesa tego Skarbu i w chwili ucieczki bankiera Caccia żadne nawet finansowe działania między nim a Dworem Papieskim nie miało miejsca. Również przesadzoną jest pogłoska o uwięzieniu przez hrabię Bocchi Skarbu kaplicy Najśw. Panny Loretańskiej. P. Bocchi zniknął wprawdzie z pewną sumą która była w jego ręku, jako płatnika tego kościoła, ale sam Skarbiec, zawierający nieocenione kosztowności, jest w zupełnem bezpieczeństwie, pod strażą osób Duchownych, i głównym dozorem jednego z Prałatów.

— Piszą w *Gazecie Powszechnej Pruskiej*, z d. 6 Lipca: «Odebrano tu z Neapolu drogą nadzwyczajną następujące wiadomości o zamachu wychodźców Włoskich, przybyłych z Korfu, który od niejakiego czasu dał powód do tylu sprzecznych wieści.

«Wylądowawszy 16 Czerwca na brzegi Kalabrii w prowincji *Calanzaro* i unikając przez dni trzy spotkania z wyściganymi przez nich wojskami gwardyi miejskiej emigranci skierowali się 19 na Belvedere, gdzie około północy zaszła potyczka, w której szef gminy i jeden żandarm poległ. Następnie powstańcy udali się na San Giovanni in fiore ztamtąd na Cosenza, gdzie mieli zamiar oswobodzenia osób uwięzionych i skazanych z powodu ostatnich zamieszkań. Znowu pod San Giovanni byli atakowani przez gwardyę miejską; trzech powstańców zabito, dwóch ciężko raniono, a trzynastu wzięto w niewolę.

SARDYNIA. Turyn. Projekt drogi żelaznej z Genui do Turynu z dwoma rozgałęzieniami na drogę która się buduje z Wenecyi do Medyolanu, został zatwierdzony przez Króla.

AMERYKA. New-York 5 Czerwca. Senat postanowił odrzucić posiedzenia Kongressu do 17 Czerwca. Zagadnienie o przyłączeniu Texas do Stanów Zjednoczonych nie może być uważane za rozwiązane przez odrzucenie w Senacie projektu tego przyłączenia. Prezydent przesłał izbom nowe poselstwo w tym względzie i gdy sessya Kongressu w tych dniach się zamyka, pewną prawie jest rzeczą że Prezydent zwoła we Wrześniu Sessyą nadzwyczajną jedynie w celu rozważenia raz jeszcze tego przedmiotu.

— Podług ostatnich nowin z Haiti, panowanie nowego Prezydenta Guerrier jest tam uznane i ostatecznie ustalone.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 6 Lipca. Izba Lordów zamieniona w sąd, zajmowała się już 4 i 5 b. m. apelacją O'Connella i spółoskar-

zonych. Apelacya ta oparta jest na 34 rozmaitych zarzutach, odnoszących się już do redakcyi aktu oskarżenia, już do składu Jury, już nakoniec do samego wyroku — Dwór odłożył swój odjazd z zamku Buckingham do Windsor na 10 lub 11 Czerwca — JJ. KK. WW. Wielki Xiażę i W. Xżna Mecklembourg Strelitz, przybyli 4 b. m. do Londynu — Przybył też jenerał Hiszpański Prim, hrabia Reuss — Na rok przyszły Lordem Merem Dublinu obrany został P. Arabin, protestant. P. O. Connell nieprzyjął tej godności, która mu była ofiarowana — Podług ostatnich nowin z Indyj w Pendżab zaszła krwawa walka 7 Maja między stronnikiem pierwszego Ministra Hira Sing i stronnikiem synów Rundżet Singa. Z całej rodziny tego ostatniego dwóch tylko członków z których jeden ma dopiero 9 lat wieku ocalało, schroniwszy się pod Opiekę Rządu angielskiego. Za to mszcząc się Hira Sing postanowił napaść na posiadłości angielskie. Dwie armije angielskie każda od 40,000 ludzi zebrały się na granicy Pendżabu, jedna pod wodzą sira Ch. Napier o druga sira Hugh-Gough. W Gwalior Królowa Wdowa zaczęła intrygować przeciw anglikom i Regentowi przez nich ustanowionemu. Rząd Indyj oświadczył Królowej iż jeżeli nie zaprzestanie tego postępowania, wkrótce uczuje smatne jego skutki. Zresztą spokojność panuje w stolicy tego kraju.

Paryż 7 Czerwca. Izba Deputowanych posuwa dalej rozbiór budżetu. Na posiedzeniu 5 b. m. gdzie przyjęty został budżet Ministerstwa Wojny, P. Guizot odpowiadał na pytania względem sprawy Marokańskiej. Minister jasno opowiedział zamiary Rządu. Nie chodzi tu o żadne nowe podbicia, ale o uznanie linii granicznej i oddalenie od niej Abdel-Kadera, któremu Sultan Maroku może dać gościnność na zachodniej lub północnej stronie swego Państwa. W chwili odejścia poczty izba zajmowała się budżetem Wydziału Sprawiedliwości — Mówią o nowych poszukiwaniach w mieszkaniach rozmaitych osób stronnictwa legitymistów i zapewniają że Xiażęta de Levis i de Doudeauville z tego powodu opuścili Francją — Przybył tu z Ameryki środkowej P. Casteillon który ma, jak twierdzą, pełnomocnictwo od Stanów Nicaragua i Hondouras, proszenia o protektorat Francyi — Podług Journal de Francfort, marszałek Bugeaud, podstępując pod Uszda, o kilka lieues od tego miasta otrzymał gońca od Cesarza Maroku z przełożeniami pokoju — W Algerze pożar zrzucił ogromne szkody; zgorzał skład ubiorów wojskowych. Stratę Rządu szacują na 600,000 fr. a prywatnych osób na 500,000 fr. Klęska ta wynikła z nieostrożności nie zaś z umyślnego podpalenia — Z Haszpauii donoszą że tam rozcchodzi się pogłoska iż Espartero zamierza wylądować w Portugalii. Mnóstwo jego stronników przebiega prowincye Hiszpańskie, lękają się powstania w Saragossie.

DANIJA. Kopenhaga. Wypłynął ztąd statek parowy *Hecla* ze 150 ludźmi i z ładunkiem bomb i ciężkiej artylleryi. Kapitan odebrał rozkazy zapieczętowane. Sam Król jedził na ten okręt i miał mowę upominając ekwipaż do utrzy-

mania honoru flagi Duńskiej i do wspólnego działania z eskadrą Szwedzką i Norweską, z którą się ma połączyć a na której będzie jeden z Xiażąt Szwedzkich. Siły te udadzą się do Maroku.

NEAPOL. Król i Królowa Obu Sycylii wyjechawszy 17 Czerwca na fregacie parowej *II Tancredi* przybyli 24 tegoż m. do Malty, po zwiedzeniu Messyny, Katany i Syrakuzy. W Malcie Królestwo JJ. byli przyjęci ze wszelkimi honorami. 25, Król zwiedzał kościół św. Jana, twierdzę i eskadrę i odbył popis garnizonu. 26 JJ. KK. MM. odpłynęli do Lampedosa i Palermo. Wypadki z powstańcami w Kalabrii zaszły pod niebytność Króla Jmci. — Donoszą z Neapolu pod d. 25 Czerwca że pięciu buntowników, którzy wylądowali w Kalabrii i przy rozbiciu ich towarzyszy skryć się potrafili, zostali odszukani i pojmani przez gwardye miejskie tej prowincyi.

(Journ. de S. P. Pisz. Połni.)

KRYTYKA.

X. HUGONA KOLŁATAJA

ROZBIÓR KRYTYCZNY ZASAD HISTORII O POCZĄTKACH RODU LUDZKIEGO.

Z rękopismu wydał F. Kojśiewicz. Tomów 3, Kraków 1842 — 1843 roku.

(Artykuł P. M. Gr... skiego.)

Z pomiędzy książek, o których ukazaniu się w świecie nie doniosł nam Tygodnik, jedną z najgodniejszych uwagi publiczności, byłby pierwszy oddział pism Hugona Kolłataja. Rękopisma tego uczonego męża spoczywały długo w ukryciu; wydarł je zapomnieniu i ocalił może od zraty, Pan Ferdynand Kojśiewicz, za co mu się prawdziwa wdzięczność od ziomeków należy. Podzielił on rękopisma, będące jego własnością na trzy części: 1-szą składać mają *Badania historyczne*. 2-ą *Listy*. 3-cią *Pisma rozmaite*. Pierwszy oddział już wyszedł i wyszedł w wydaniu ozdobnem, na pięknym papierze, wyborym drukiem Uniwersytetu Jagiellońskiego, z poprawnością zaledwie u nas nie bezprzykładną i w cenie stosunkowo bardzo małej. Z dołączonego przy 3-cim tomie spisu prenumeratorów, widzimy też, że publiczność Krakowska wsparła tę publikację chętną i liczną prenumeratą.

Trzy tomy *badan historycznych* składają dzieło poniekąd nieskończone, wszelako zdaje się, że co do głównego swego przedmiotu, autor wyczerpał go dostatecznie i rozwinął ile zamierzał. W celu nawet dopełnienia i doprowadzenia ku późniejszym czasom wiadomości tam zgromadzonych, dodał osobnych kilka rozdziałów postrzeżeń swoich nad pismami Kluweriusza i Cellariusza dotyczącemi Geografii Starożytnej Scythii, Sarmatii; było bowiem jego zamysłem napisać *Pamiętniki historyczne o ludach, które zamieszkały kraje te, gdzie teraz jest Polska*. Miała to być, jak się autor szczęśliwie wyraził, *historja przed historją naszego narodu*.

Badania, któremi pragnął on wyświecić kosmogonią świata, i dzieje kolebki rodu ludzkiego, były koniecznym i wspólnym *prodrómem* stawianego w myśli gmachu.

Rzekliśmy, że w badaniach swoich targnął się Kollataj na same początki dziejów naszej ziemi; nim nawet przystąpił do historii człowieka, starał się naprzód pojąć historią planety będącej jego mieszkaniem. Dla tego tom pierwszy jest wyłącznie prawie Geologiczny i Fizyczny, Tłumaczy on tam rozmaite rewolucyje ziemi, w czém główną i zasadniczą myślą jego jest, że potop powszechny sprawiony był przez nagłe przelanie się wód z półsferza północnego na południowy, że zatem mieszkamy tam, gdzie dawniej było morze, a morze dziś jest gdzie przedpotopowe kwitnęły lądy. Najwyższe szczyty naszych gór były zapewne wtedy wyspy, a wyspy dzisiejsze, jak np. południowego oceanu, są góry zniszczonych, lub formujących się lądów. Jakże przyczyny fizyczne skutkują te zmiany? co je przygotowuje i spowoduje? jak stare lądy ustawicznie niszczą, a nowe się tworzą? — obszernie to tłumaczy nasz autor, lecz my tej części fizycznej jego dzieła, jako zupełnie obcej naszej wiadomości rzeczy, dotykać nie będziemy. Chcemy tu przytoczyć jedynie dalsze jego twierdzenia i hipotezy historyczne, o których cokolwiek byśmy sądzili, są one zawsze ciekawym zjawiskiem w naszej literaturze. Wypiszemy tu naturalnie same już tylko wypadki jego twierdzeń, dla czego widzimy potrzebę uprzedzić, że ci którzyby porażeni zostali ich nowością i nadzwyczajną śmiałością, nie powinni mniemać, że są one prostym marzeniem na niczem nie opartej imaginacji. Jakakolwiek jest ich prawdziwość i gruntowność bezwzględna, to przecie niewątpliwa, że autor doszedł do nich drogą bardzo uczoną, szukając dowodów w historii niemal wszystkich nauk, zgromadzając różnostronne świadectwa, sprawdzając jedne teksty przez drugie, przytaczając wszędzie najpoważniejszych autorów cytaty, zgola budując wszystko na gruncie ogromnej erudycji. Cały nawet plan dzieła jest bardzo systematyczny i naukowy. Autor każdą rzecz zaczyna z bardzo daleka, ażeby jej mocniejsze zapewnić plecy — posuwa się także w swych dowodzeniach powoli; każdy rozdział jego jest jakby ustaleniem jakiegoś pewnika, który nawzajem zrozumienie i wiarygodność następnego stanowi; idąc więc przez takowy ciąg wywiązujących się z siebie założeń, hipotezy jego przynajmniej pod względem logicznym i dialektycznym mają niejaka matematyczną dowodność. Zabezpieczwszy w ten sposób pojęcie właściwego charakteru dzieła naszego autora, o którym baliśmy się dać błędnego wyobrażenia, — wypisaniem samych ostatecznych jego wniosków i twierdzeń, przystępujemy już do tego.

Kollataj widzi w Scytach Słowian; w mowie scytyjskiej słowiańska, i tę ma za pierwszą ogólną mowę rodzaju ludzkiego; Scytów, za pierwszy naród, najbliższych rozrodzonych potomków ocalonej od potopu rodziny. Idąc za zdaniem Baillego; w jego historii astronomii, wykrywa, że u

wszystkich dawnych ludów są szczątki wiadomości i rachunków astronomicznych, które żadną miarą nie mogą być ich wynalazkiem; udowodniona chronologia nie dostarcza odpowiedniego czasu do ich stopniowego odkrycia; ci co się usługują skutkami nie mają wiadomości ich przyczyny, co wszystko doprowadza do wniosku, że są odłamkami wielkiego systematu zatraconego, posiadanego przez lud wysoko w umiejętnościach posunięty, a który żył przed powszechnym potopem. Szczęty te doszły do odległych potomków, jako spuścizna wspólnego pochodzenia. Wypada zatem, że pierwsi ludzie uratowani z potopu, t. j. Noe i jego rodzina, (a jak chce Kollataj ich słudzy i służba okrętowa), byli częścią ukształconego i światłego społeczeństwa; utworzyli też w pierwszych pokoleniach zaraz towarzystwo rządne. Jakim sposobem później dzikość zaczęła przemagać? jak stan umysłu przerażonego okropną klęską człowieka usposabiał go do odpadnięcia w barbarzyństwo?... jakie powody mogły być przyczyną do odłączenia się, wysamotnienia niektórych części od ogółu, a następnie różnaitości pokoleń zabiegłych daleko i zdziczałych? wszystko to tłumaczy obszernie nasz autor, — tłumaczy gruntownie co do niektórych względów, w mniej zadowalniający sposób, co do drugich np. co do kwestyi o wyrodzeniu się mnóstwa języków z jednego powszechnego języka, co pomimo jego i wielu innych wykładu, mnie przynajmniej zdaje się zawsze ciemne i wątpliwe (*). Utrzymuje on, że w pierwszych wiekach po potopie rod ludzki składał się z głównego oświeconego i rządowego towarzystwa i z wydzielających się od niego pojedynczych części, zapominających ogólnej kolebki, oddalających i dziczejących. Rządne towarzystwo zosta-

(*) Rzuciwszy tylko bowiem okiem na świat rzeczywisty, zastanawiając się jak nieznaczne zmiany robi wpływ całych wieków w składzie języków, jak nawet drobne dialekta znajdują się nie naruszone w ustach nielicznych niemówiących plemion, okazuje się trudnem do uwierzenia, ażeby w *naturalnym* rzeczy porządku powstała taka różnaitość z jednej pojedynczej mowy. Wiadomo utworzenie się niektórych języków nowożytnych nie przeciwko temu nie dowodzi, bo nowa ich fizjonomia powstała ze zlewów i złożeń kilku mów różnych, ale kiedy do składu nie było jeszcze tych przeciwnych pierwiastków, kiedy jedno drugiem nie mogło się psuć i przeinaczać, z kąd wyniknęły te odmiany?.. Różnica klimatu, miejsca, przygodnie wady konformacji ust i gardła, idące w nałóg i naśladowanie, czém mniej chcą zaspokoić, nie zaspokoją mnie przecie. Co najwięcej, może to doprowadzić do podziału jednej jakiej mowy, na jej różne dialekta, ale nigdy do stworzenia mów głównych. Mowy główne przedzielone są między sobą całkowitemi przepaściami. Uczeń zbliżają do siebie pojedyncze wyrazy (często nadużywając wszelkiej miary, bawiąc się i zwodząc siebie samych jak dzieci), ale gdzie nawet trafiają na rzetelną tożsamość, to jeszcze nie znaczy. Mowa ludzka do określonej liczby głosów sposobna, musi się w nich spolykać, ale duszą, osobowością języka nie są te same głoski w rzeczownikach, jest nią raczej ogólna jego składnia, która niezapoznaną stanowi różnicę w językach, jak niezapoznane są różnice człowieka od człowieka, chociaż anatomicznie jednakowo ułożonych. Zdaje mi się, że rozwiązanie pierwszej przyczyny rozliczności języków, tak jak wszystkich wielkich tajemnic ludzkości, nie wybadamy nigdy bez przypuszczenia czynnego wdania się rządów *Opatrzności*; a zaistniał fakt ten niewyrachowanych skutków na losy nasze, fakt który ciężił na nas i ciężać nie przestaje, jak największe przekleństwo, zająć musiał nie bez celu i przyczyny.

wało w formie teokratycznej, t. j. uznawało jedyne Boga za pana, którego woli wykonawcami i tłumaczami byli kasty kapłanów. Stąd ten lud nazywał się *ludem bożym*, a od sąsiednich ludów nazwany był *bogami*. Natrafiające się u dziejopisów nazwiska narodu, nazywanego *Bohae*, *Boghæ*, a nareszcie Chaldei, (co jest tylko tłumaczeniem tego samego wyrazu) ma oznaczać ten lud, to jest scythów, plemię, w którym się przechowało oświecenie bez przerwy od potopu. Naród ten mnożył się szybko w nowym zaludnieniu ziemi, i rozsyłał na wszystkie strony, między dzikszymi plemionami, swoje kolonije, i stąd to wszystkie narody zachowały u siebie pamięć, że w najodleglejszych czasach ich historii panowali u nich Bogowie, rozkrzewiciele światła i sztuk, założyciele towarzyskiego porządku i t. d. Panowanie Bogów ma zapelniać tę przerwę, która się daje postrzegając od potopu do patriarchów. Z tego by wypadło, że to co uchodziło dotąd za bajeczne dzieje ludów, za okres mitologiczny, że historia bogów i półbogów jest istotną historią narodu *Bohów* czyli *Bogów*, to jest Scytów, ich osad, znakomitych ludzi i bohaterów z jego łona wyszłych. Co do tego ostatniego szczegółu, samo nazwisko nasze bohater ma być dowodem tego rodowodu od plemienia *Bohów*, z czém nie jesteśmy sprzecznymi, bo istotnie źródłosłów tego nazwiska godzien uwagi, lubo nie możemy przyjąć za tyleż znaczące mnogie cytaty geograficznych nazwisk starożytnych i nowożytnych, gdzie się wyraz *Bóg* spotyka, a nawet twierdzenia, że *bażant* ma oznaczać *ptaka z kraju Bożego*, to jest z *Kolchów*, prowincyi scytyjskiej, kiedy rozszerzyli swe państwo do morza Czarnego. Kłótaj pewną rozległą erudycją stara się dowieść, że istotnie najznajomsze imiona dawnej mitologii należą do historii Scytyjskiej, a rozniesione były po świecie przez wzmiankowane w dziejach *Kabirów*, *Daktylów*, *Kuretów*, *Kurjanów*, pod jakowemi nazwiskami rozumieć trzeba gatunek księży, czy Misyonarzy z kraju *Bohów*. Jakoż *Uranus* ma oznaczać górę, *huraka* (?) po rusku, *hurana* po morawsku. *Akmon*, ojciec *Urania*, był Scyta, wódz kolonii swego narodu do Syrii, a że reszta Bogów od niego pochodzi, wszyscy więc pochodzą od narodu Scytów. *Zona Neptuna* *Alopa*, czyli *Aliba*, ma wieść nazwisko od wyrazu słowiańskiego *luba*, *lubaja*, a od niej (jak zresztą dość powszechnie wyprowadzają) pochodzi i nazwisko kraju *Libii*.

Przytoczywszy nazwisko *Libii*, Autor nasz spotyka zrzeczność, przywrócić wielki okres ich historii Scytów i sprostować ważny błąd w geografii i dziejach dawnego świata. Stosując z sobą zdania historyków, geografów, poetów nawet, udowadnia, że rzetelne państwo libijskie leżało w Azji, a nie w Afryce; Afrykańska zaś *Libia* była tylko częścią ogromnego mocarstwa i zatrzymała jego nazwisko, a później całej tej części świata udzieliła. Wszystko co mówiono dotąd o *Libii* sadowiać ją w Afryce, przenosi on do Azji, i przyznać należy, że tam nierównie właściwiej przypada do miary, sensu i miejscowości. Rozbiera zatem powieść *Diodora* i wcześniejsze przezeń zachowane tradycyje (*Dionizyusza* i poety *Tymoteusza* syna *Laodemonta*, współczesnego *Orfeuszowi*, który pisał zatraczone *Poema Frigium*, a które byłoby, gdybyśmy niniejszym hipotezom dali zupełną wiarę, epopiej historyczną o najodleglejszych naszych przodkach), a naprzód historią *Bachusa*. *Ammon* części *Libii* Król, miał w pierwszym małżeństwie *Rheę*, *Urania* córkę, *Saturna* i innych *Tytanów* siostrę; lecz mimo tego objeżdżając on

swoje Królestwo, w owych okolicach gdzie były góry *Ceraunia* zwane, postrzegł panienkę pięknej urody *Amaltę* zwaną, polubił ją i zwyczajnym porządkiem z *Amaltei* otrzymał syna, znanego pod imieniem *Bachusa*. Obawiając się wszelako, aby *Rhea*, dowiedziawszy się o tych sekretach z *Amaltą* związkach nie przesładowała jej i nie przedsięwzięła jakich mściwych kroków przeciw małoletniemu *Bachusowi*, postanowił go sekretnie oddać na wychowanie. *Nyssa*, *Arysteasza* córka, wybraną była na ten koniec od *Ammon*a, aby to niemowlę wychowała. Osadził on ją na wyspie rzeki, która się zwać miała *Tryton*. Nad wyspą był położony *Arysteasz*, człowiek wielkiego rozumu i doświadczenia. Tak dobrze ułożone wychowanie *Bachusa* udało się szczęśliwie: syn *Ammon*a roś w cnoty i rozum za uślniem staraniem *Nyssy*, pod dozorem jej ojca *Arysteasza*. Przyjaźń między *Ammonem* i *Amaltą* nie musiała być przemijającą, bo ten Król powierzył jej nawet ów kraj w rządy, który swém położeniem geograficznem miał być podobny do rogu wołowego; a że obfitował we wszystko, osobliwie w dobre winnice i owoce, przeto nazwano go *cornu Amaltiae*, co miało dać powód do powszechnego przysłowia, że wszystkie szczęśliwe kraje zwano podobnie.

Sekret, tak dobrze ułożony, nie mógł się wszelako długo utrzymać. *Rhea* odkryła te związki miłosne *Ammon*a i nieubлагana w żalu postanowiła wszystkich sposobów użyć, aby zgubiła młodego *Bachusa*. Mściwe jednak zamysły *machochy* nie mogły się udać, bo młody syn *Ammon*a został pod czułą strażą *Arysteasza* i *Nyssy*; zaczęło przyszło do nieublaganych niechęci między nią i *Ammonem*. *Rhea* rozwiódła się z tym Królem i posłała w powtórne małżeństwo za *Saturna*, który najwięcej między *Tytanami* celował. Nie było na tem dosyć: niechęci osobiste wkrótce przemieniły się w nienawiść między *Ammonem* i wszystkimi *Tytanami*; przyszło nareszcie do wojny. *Ammon* nie był dość silny oprzeć się tak wielkiemu związkowi *Tytanów*, w pierwszej potyczce utracił Królestwo i ratował się ucieczką do *Krety*. *Saturn* opanował całe jego państwo i o nic więcej nie szło, jak tylko, dla dokonania zemsty zupełnej, zdobyć ów kraj rzeką *Trytonem* oddzielony i zgubić młodego *Bachusa*, z przyczyny którego zajęła się ta wojna domowa między bogami. Góry *Ceraunia*, t. j. północna strona *Kaukazu* i miejsce wychowania *Bachusa*, dowodzą, że rzecz zachodziła w Azji, a nie w Afryce, i tym jedynie sposobem historia prosta i wcale do prawdy podobna, przestaje być bajką ze względu geograficznego położenia. Wskazuje nasz autor wiele innych niezgodności, dających się uprzątnąć podobnym sposobem i dalej twierdzi, że w owej wielkiej *Libii*, *Uranus* posiadał kraje na zachód, *Ammon* zaś brat jego (ów najdawniejszy *Jowisz Libijski*), na wschód, dochodząc na południe do gór *Tauru*, na zachód do morza Czarnego, a nawet do jeziora *Meotis* i *Donu*, na północ obejmując wszystkie góry *Kaukazu*, na wschód kończąc się u rzeki *Ochus*. Ma to więc być owa *Libia Azyatycka*, kraj *Scytów*, lub *Bochów*. *Diodor* zaś świadczy, że *Scytowie* naprzód posiadali kraj mały i nikczemny nie opodal od rzeki *Araxu*, lecz go potem rozszerzyli niezmiernie. To panowanie, albo raczej rozejście kolonij *Scytyjskich*, tworzyło monarchią *libijską*, która trwała 1500 lat.

(Dok. nast.)